Kwartalnik parafii św. Jana Bosko w Poznaniu

JEST BOSKO!

www.winogrady.salezjanie.pl

Wakacje z Bogiem

2/2023

Wakacje z Bogiem

Wypocznijcie nieco...

Nadchodzi tak upragniony przez wielu czas letnich wakacji. Wreszcie koniec szkoły, urlop, więcej swobody, mniej obowiązków. Każdy z nas potrzebuje czasu wolnego. Potrzebujemy go troszkę każdego dnia po pracy czy szkole, potrzebujemy go po pracowitym tygodniu, ale także potrzebujemy bardziej „intensywnego" i dłuższego wypoczynku przynajmniej raz w roku. Na wędrówkę z plecakiem, lekturę książki, pływanie… Chyba nie ma nikogo, kto by się nie cieszył na ten czas. A Pan Bóg zdaje się to rozumieć i pochwalać. W zaplanowanym na środek letnich wakacji fragmencie Ewangelii czytamy: „Apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co zdziałali i czego nauczali. A On rzekł do nich: Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco" (Mk 6, 30-31). Więc jedziemy – jedni na miejsce pustynne, inni na tłumne wybrzeże lub równie tłumne Krupówki. Jeśli zdołamy się wyciszyć, potrafimy dostrzec ślady Bożej obecności – w naszej tęsknocie za Nim budzącej się pod wpływem obcowania z kolorami pól, chłodem lasu, szumem wody i majestatem gór. Doświadczenie tych sytuacji wzbudza w nas podziw dla piękna stworzenia i radość bycia dziećmi tak wielkiego Stworzyciela.

Krzysztof Gibasiewicz

Okiem proboszcza

Przeżyliśmy piękne uroczystości w naszej wspólnocie. Za nami I Komunia Święta, obchody 35-lecia poświęcenia górnego kościoła, Uroczystość Bożego Ciała, podczas której jako wspólnota wyznaliśmy publicznie naszą wiarę. Piękne chwile, które pokazują że wspólnoty nie tworzy się przed lustrem!

Prawdziwie odkrywamy świat jedynie wtedy, gdy podążamy razem z innymi, dzień po dniu. Dlatego parafia jest ważna: bo jest miejscem, w którym idąc za Jezusem, spotykamy się, poznajemy, ubogacamy się wzajemnie, ludzie różnych pokoleń, wszyscy mający coś wyjątkowego do dania i otrzymania.

Dobiega końca rok pracy wychowawczo-duszpasterskiej. Dziękuję kapłanom za ich ofiarną pracę w duszpasterstwie oraz wszystkim wspólnotom, które zgodnie ze swoim charyzmatem formowały się wraz ze swoimi opiekunami – kapłanami. Szafarzom dziękuję za ich ukochanie Eucharystii i piękną posługę dla chorych. Liturgicznej Służbie Ołtarza i scholom dziękuję za uświetnianie liturgii.

Przed nami wakacje. Życzę, by był to czas przeżyty w bliskości Pana odnajdywanego w pięknie stworzenia!

Ks. proboszcz
Waldemar Kapusta, SDB

Czasopismo „Jest Bosko" wydawane jest przez Parafię Rzymskokatolicką pw. św. Jana Bosko w Poznaniu. Redakcja: Krzysztof Gibasiewicz, Marcin Reguła (skład), Zuzanna Kaczmarek (grafiki), Marek Danielak (zdjęcia), Sławomir Góral (druk), ks. Marek Marchwicki (asystent kościelny). E-mail: **jestbosko.winogrady@gmail.com**
Elektroniczna wersja czasopisma dostępna jest na stronie parafii: https://winogrady.salezjanie.pl

Rowerem do Nieba

Jechali głęboką doliną rzeki Sallarach odcinającej Obersalsberg z hitlerowskim Bertersgaden od reszty Republiki Federalnej. Wiatr wiał w twarz, a przed nimi otwierały się kolejne, coraz ostrzejsze górskie amfiteatry. Zell am See, postój, a potem już tylko wyżej. Asfalt już nie uciekał im spod kół, mozolna wspinaczka powoli przybliżała ich do celu. Samochody, motocykle, kolarze - zatłoczona droga. To w końcu wielka atrakcja turystyczna. Postoje okazały się równie niezbędne co zbawienne. Nachylenie nie malało, roślinność zanikała stopniowo. Ostrożny, karkołomny zjazd, Dolomity na horyzoncie i skręcająca dolina. Tak, chcąc dotrzeć do Lienzu musieli jeszcze pokonać boczny grzbiet. To następne wyzwanie pokonali już z trudem, by zaraz potem runąć w czeluście parnego Pustertalu. Wiatr i rześkie powietrze to forpoczty burzy, na szczęście przyszła w samą porę, gdy byli już w budynku. Zmęczenie nie pozwoliło im już czegokolwiek zwiedzać. Zadbali jedynie o higienę i żołądki pamiętając oczywiście o duchu i zapadli w sen...

Ten krótki, choć może trochę nazbyt egzaltowany, opis wydarzeń z soboty 18 lipca 2015 roku powstał właściwie „na gorąco", pisany na telefonie zaraz po skończonym etapie. O jakiej wyprawie mowa? Kim byli bohaterowie opowieści?

W 2015 roku obchodziliśmy dwusetną rocznicę urodzin świętego Jana Bosko, założyciela zgromadzenia salezjanów. To on, jego życie i nauczanie stały się inspiracją dla dwóch braci, księży Artura i Krzysztofa Rzepeckich, którzy założyli Salezjańską Grupę Rowerową „BoscoTeam". Już od kilkunastu lat organizują oni co roku wakacyjne rajdy dla młodzieży. W 2015 roku jego trasa wiodła z Wrocławia do Turynu. Również i ja miałem wielką radość uczestniczyć w tych rowerowych eskapadach. Oglądając zdjęcia, wspominając ponad cztery tysiące kilometrów przejechanych na rajdach i wyjazdach treningowych, ale także prze-żyte msze święte oraz odmówione różańce, wiem, że był to wspaniały czas.

Wierząc, że przesłanie świętego Jana Bosko, aktualizuje się w każdym pokoleniu, księża Artur i Krzysztof postanowili przyciągnąć do Boga młodzież oferując bardzo atrakcyjną formę spędzania czasu. Gdyby nie BoscoTeam nie zobaczyłbym wówczas alpejskich przełęczy, wybrzeża oceanu, odległej Fatimy oraz miejsc związanych z działalnością księdza Bosko. Ale nawet nie to było najważniejsze. Codzienna modlitwa pozwalała budować relację z Panem Bogiem, a pielgrzymkowy charakter każdego rajdu sprawił, że oddałem Mu wiele ważnych intencji. Szczególne ukochanie Matki Bożej przez salezjanów uczyło, że to do Niej możemy zwracać się z każdym problemem – zarówno brakiem sił na trasie, jak i rozeznawaniem powołania. Na rowerowych szlakach poznałem również fantastycznych ludzi, a co dla mnie również bardzo istotne – zdobyłem większą pewność siebie i uczyłem się zaradności. Bilans jest niezwykle pozytywny! Dlatego dzisiaj polecam przygodę z BoscoTeamem każdemu! Jeśli chcesz przeżyć wakacje życia, łączące wartości, relacje i rozrywkę, to nie zastanawiaj się ani chwili. Salezjańska Grupa Rowerowa jedzie dalej naprzód. Jeśli myślisz o takich wakacjach dla swojego syna lub córki, wnuka lub wnuczki, to nie zwlekaj! W erze TikToka wyzwania są równie inspirujące, znajomości równie ważne, a Pan Bóg tak samo potrzebny. Niestety, zapisy na tegoroczny obóz formacyjno-treningowy u stóp Matki Bożej Patronki Rowerzystów we włoskich Alpach są już zamknięte, ale wszystkich którzy chcieliby dołączyć w przyszłości, zapraszamy do śledzenia naszej strony (boscoteam.pl) i fb oraz zapisów na kolejne rajdy!

Kacper Awzan

W Italii jest Bosko

Postakademicka wspólnota „Frutti di Bosco" to nie tylko całoroczna duchowa formacja, ale również podróże po świętych miejscach Włoch, w tym ściśle związanych z Salezjanami. Wraz z rozwijaniem swojej duchowości, członkowie grupy odkrywają piękno przyrody Półwyspu Apenińskiego oraz bogactwo kultury włoskiej.

Okres formacji we Frutti di Bosco trwa cały rok. Od października do czerwca spotykamy się na Eucharystii, adoracji Pana Jezusa, Lectio Divina a czasem przy wspólnym posiłku. Możemy podzielić się tym co przeżywamy i być wsparciem dla innych, bo jak powiedział ksiądz Bosko „Najlepszym przyjacielem jest ten, kto nie pytając o powód twego smutku, potrafi sprawić, że znów wraca radość". Wakacje natomiast są naturalną konsekwencją tego procesu. Oficjalne spotkania są zawieszone ze względu na plany urlopowe, ale wzrost duchowy trwa. W czasie letnim wyjeżdżamy wraz z duszpasterzem, aby pogłębiać naszą duchowość.

Pielgrzymie szlaki salezjańskie

Okazjami do tego były wizyty w miejscach, które pozwalają poznać bliżej życie i działalność św. Jana Bosko. Colle Don Bosco – gdzie urodził się i spędził dzieciństwo Jan Bosko. Można tam zobaczyć dom rodzinny i muzeum poświęcone jego życiu. Tuż obok wybudowano bazylikę, której wnętrze nawiązuje do Arki Noego. Valdocco – to dzielnica Turynu, gdzie św. Jan Bosko założył swoje pierwsze oratorium dla ubogich chłopców. Tam też znajduje się Bazylika Najświętszej Maryi Panny Wspomożenia Wiernych, gdzie spoczywają szczątki św. Jana Bosko oraz relikwie kolejnego salezjańskiego świętego – Dominika Savio. W Mondonio odwiedziliśmy dom, w którym urodził się ten ostatni święty i gdzie spędził swoje wczesne dzieciństwo. W tych miejscach można doświadczyć piękna historii i dziedzictwa salezjańskich świętych oraz zanurzyć się w ich duchowość.

Święte miejsca we Włoszech

Nasze pielgrzymie szlaki prowadziły także w inne święte miejsca, a w pamięci każdego z nas utkwiło coś innego. W Manopello wpatrywaliśmy się w oblicze Chrystusa odbite na chuście. Nie mogliśmy pominąć San Giovanni Rotondo – miejsca, gdzie spędził większość swojego życia i gdzie zmarł św. Pio z Pietrelciny, popularny kapucyn i mistyk, znany jako Ojciec Pio, którego relikwie są tam powszechnie czczone. Odwiedziliśmy Lanciano – miasto, w którym znajduje się jedno z najważniejszych sanktuariów eucharystycznych na świecie, związanych z cudem, podczas którego hostia i wino zmieniły się w ciało i krew Chrystusa.

Bella Italia czyli architektura, przyroda i kuchnia

Włochy to raj dla miłośników architektury i zabytków, a te najpiękniejsze podziwialiśmy we Florencji, Mediolanie czy Weronie. Zachwyciły nas niezapomniane widoki wybrzeża Amalfi oraz urokliwe miasteczka Cinque Terre. Podziwialiśmy turkusową wodę Lago di Braies, a podczas spaceru wzdłuż brzegów jeziora oddychaliśmy świeżym powietrzem Dolomitów. Piękne, malownicze krajobrazy nad jeziorami Como oraz Garda wspominamy do dziś.

Italia to kraj, w którym kuchnia jest nieodłącznym elementem kultury i stylu życia. Podczas naszych wizyt we Włoszech nie mogło więc zabraknąć rozsmakowania się we włoskiej kuchni i poszukiwania kulinarnych inspiracji, z których później możemy korzystać podczas spotkań naszej wspólnoty. Niektórzy twierdzą, że jedzenie to jeden z naszych charyzmatów. Zapewniamy, że niejedyny!

Paweł Brelański, Jakub Opałka

Studenckie wakacje z Bogiem w Duszpasterstwie Akademickim

Po sesji letniej, będącej zwieńczeniem roku akademickiego, dla studentów następuje upragniony czas odpoczynku. W naszym Duszpasterstwie każdy przeżywa go na własny sposób – jedni podejmują pracę sezonową, inni wracają do domów rodzinnych, a jeszcze inni nadrabiają zaległości w czytaniu książek i oglądaniu filmów czy seriali. My, studenci, mamy jednak ten przywilej, że nasze wakacje są o cały miesiąc dłuższe niż wakacje szkół podstawowych i ponadpodstawowych.

Wrzesień jest dla nas czasem, kiedy każdego roku wspólnie wyjeżdżamy. Najczęściej obieranym przez nas kierunkiem są góry: Tatry, Karkonosze czy Bieszczady, ale nie straszne są nam również zagraniczne wyjazdy na górskie eskapady, którym – zależnie od naszych preferencji – towarzyszą również inne wyjścia, tj. zwiedzanie muzeów, zwiedzanie miast czy odwiedzenie pobliskiego kina, jeśli w repertuarze jest akurat coś wartościowego. Obowiązkowym punktem jest również odwiedzenie dobrej (najlepiej włoskiej) restauracji.

Czas wspólnie spędzony przeznaczamy jednak nie tylko na wędrowanie, ale również na pielęgnowanie naszej relacji z Panem Jezusem. Należy podkreślić, że zawsze podczas takich wypadów towarzyszy nam nasz duszpasterz – ks. Artur – dzięki czemu każdego dnia

mamy możliwość uczestniczyć w Eucharystii sprawowanej specjalnie dla naszej wspólnoty. Każdy dzień rozpoczynamy również wspólną modlitwą brewiarzową (jutrznią), a kończymy nieszporami, po których następuje słówko wieczorne według tradycji, którą pozostawił nam ks. Bosko. Na szlaku często towarzyszy nam różaniec. Nie brakuje również rozmów i dyskusji na tematy związane z Kościołem, a także odpowiedzi na nurtujące nas pytania związane z naszym przeżywaniem wiary. W zależności od warunków zakwaterowania i czasu, który bardzo szybko mija na naszych wyjazdach, czasami organizujemy sobie również dłuższe konferencje lub adorację Najświętszego Sakramentu.

Wspólne wyjazdy to także czas na budowanie relacji między nami, nawiązywanie przyjaźni, które przetrwają wiele lat, poznawanie siebie i planowanie przyszłego roku akademickiego. Zawsze taki wyjazd jest świetnym czasem na nabranie sił przed nowym rokiem akademickim.

Jeśli więc jesteś studentem/studentką i chciałbyś poznać bliżej naszą wspólnotę Duszpasterstwa Akademickiego Don Bosco, przeżyć niesamowite wyjazdy, spotkać cudownych ludzi to zapraszamy Cię, abyś tak po prostu nas odwiedził, na przykład w naszej kawiarence po Mszy akademickiej w niedzielę o 19:30.

Do zobaczenia!

Natalia Tarnogrodzka

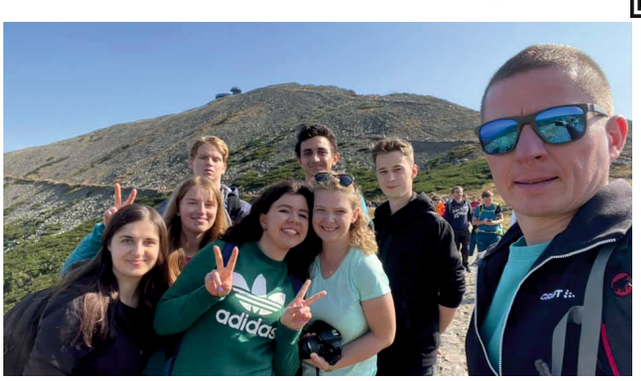

WWW
czyli wakacyjny wyjazd wspólnotowy

W swoim życiu chrześcijańskim dość wcześnie odkryłam, że potrzebuję ludzi wierzący idących do Boga razem ze mną. Na kolejnych etapach mojego życia były to różne mniej lub bardziej sformalizowane wspólnoty lub grono wierzących przyjaciół. W trudnych momentach bliskie osoby wspierają mnie modlitwą i rozmowami, ale są także potwierdzeniem, że we współczesnym świecie (odchodzącym coraz bardziej od „spraw Boskich") wiara jest ważna. W momencie gdy nasze dzieciaki miały kilka lat, postanowiliśmy poszukać miejsca i wierzącej grupy rówieśników dla nich. Wtedy trafiliśmy na niedzielne spotkania wspólnoty „Genezaret". Formalnie jest to katolickie stowarzyszenie łączące bardzo różne osoby, którego misją jest czynienie Jezusa Chrystusa bardziej znanym i kochanym. Pogłębianiu więzi z Bogiem służą: wspólna Eucharystia, spotkania w małych grupach, spotkania całej wspólnoty, wyjazdy weekendowe i wakacyjne. Zupełnie unikalnym zakresem działalności wspólnoty Genezaret jest formacja i budowanie relacji wśród dzieci i młodzieży, która prowadzona jest równolegle z pogłębianiem relacji dorosłych z Jezusem Chrystusem opartej na Piśmie Świętym i nauczaniu Kościoła Katolickiego. W ciągu roku zazwyczaj brakuje czasu i dlatego razem wyjeżdżamy na tygodniowy wakacyjny wyjazd wspólnotowy (WWW).

Wyjazdy wakacyjne organizowane są w różnych częściach Polski, aby przy okazji ją zwiedzać. Miejsca wyjazdów są bardzo różne – ostatnio były to Kaszuby, Roztocze, Suwalszczyzna czy Mazury. Są to wyjazdy organizowane przez wspólnotę dla wspólnoty, więc wszystkie osoby wyjeżdżające są zaangażowane w organizację.

Na wyjazdy zapraszani są zaprzyjaźnieni księża - mamy możliwość wspólnotowego celebrowania Eucharystii. Zazwyczaj w czasie przedpołudniowym odbywają się wykłady przygotowane przez zaproszonego gościa, które dotyczą konkretnego tematu. W tym roku wyjeżdżamy w okolice Gór Świętokrzyskich, gdzie z siostrą Joanną Nowińską będziemy rozważać Apokalipsę - jak rozumieć i stosować w życiu codziennym mądrość płynącą z Objawienia św. Jana. W czasie gdy dorośli będą na wykładach, dzieci i młodzież będą na swoich zajęcia w odpowiednich grupach wiekowych. Będziemy też razem spędzać czas na wycieczkach, spotkaniach małych grupek, festynie, ognisku, przy kawie i herbacie czy w trakcie aktywności sportowych. Są to obowiązkowe punkty każdego wyjazdu, ale inne atrakcje zależą już od samych uczestników. Wyjazdy wakacyjne są też dobrą okazją do zapraszania znajomych i nowych osób. Więcej o naszym wyjeździe można poczytać w internecie.

Zwykle młodzież ma latem więcej czasu wolnego niż rodzice i WWW nie zapełnia ich całych wakacji. Dlatego mają dodatkowo organizowane swoje własne wyjazdy. Na wyjazdach młodzieżowych formacja połączona jest z aktywnym spędzaniem czasu (m.in. są wyjazdy rowerowe, spływy kajakowe, wycieczki górskie). Niektóre wyprawy są dla wszystkich chętnych a inne, całkiem nieformalne, pod opieką genezaretowej cioci lub wujka. Studenci najczęściej organizują wyprawy w góry, gdzie spędzają czas na inspirujących rozmowach, wspólnej modlitwie i rekreacji na górskich szlakach.

Iza SW

Jakby ktoś się chciał przyłączyć na wakacje lub nie tylko, to oczywiście zapraszamy.

Jak młodzież wychowuje dzieci i młodzież

Wakacje w naszym oratorium to zawsze niezwykły czas pełen wrażeń! Tradycyjnie rozpoczynamy je półkoloniami, które odbywają się w tematyce wybranej wcześniej bajki. Często wymyślamy piosenki, układy taneczne, okrzyki czy nazwy grup związane z motywem przewodnim. Plan wypełniony jest nie tylko wycieczkami (np. na basen, do parku linowego, ogrodu botanicznego, zoo, itp.), ale także ciekawymi zajęciami przygotowanymi przez naszych kreatywnych animatorów! W poprzednich latach organizowaliśmy już warsztaty sportowe, kulinarne, plastyczne, medyczne, chemiczne, taneczne, ogrodnicze czy też z nauki języka migowego i kto wie, co przyjdzie nam do głowy następnym razem?

Półkolonie w oratorium nie mogą się odbyć bez jakiegoś teleturnieju z nagrodami, więc nieodłącznym elementem jest tombola, znana również jako bingo.

Oczywiście poza dobrą zabawą, nie zapominamy o Panu Bogu, dlatego zwykle nasze półkolonie zaczynamy Mszą Świętą, której towarzyszy śpiew scholi dziecięcej. Poza tym, każdy dzień rozpoczynamy i kończymy wspólną modlitwą.

Inną akcją, którą proponujemy dzieciom, są kolonie. W zeszłym roku odbyły się one w Stegnie, nad morzem, lecz tym razem nieco zmienimy kierunek i wybierzemy się do Tarnowskich Gór. Dla dzieci to czas rekreacji i dobrej zabawy, a dla ich rodziców - z pewnością chwila wytchnienia. Podobnie jak na półkoloniach, są tam obecni także młodzi animatorzy, ponieważ wszystko odbywa się w duchu księdza Bosko, to znaczy, że młodzież wychowuje młodzież.

W drugiej połowie wakacji, kiedy akcje dziecięce już się zakończą, przychodzi czas na wyjazdy młodzieżowe. To przede wszystkim okazja do integracji wspólnoty, ale i odpoczynku po półkoloniach i koloniach. Zwykle wyjeżdżamy wtedy gdzieś nad jezioro i śpimy pod namiotami. Organizujemy sobie wycieczki rowerowe, spływy kajakowe, pływamy na rowerkach wodnych, plażujemy, często się śmiejemy, a wieczory spędzamy śpiewając przy ognisku. Każdego dnia także wspólnie się modlimy i przeżywamy Eucharystię.

Zwieńczeniem wszystkich wakacyjnych akcji jest czterodniowy inspektorialny festiwal NON STOP BOSKO! Odbywa się on już od kilku lat w Szklarach Górnych k. Lubina. Mamy tam okazję spotkać się z młodymi z innych wspólnot salezjańskich, przeżyć niesamowite koncerty, spędzić czas z Panem Bogiem, a także poznać mieszkańców tej niewielkiej miejscowości podczas obiadów, na których goszczą nas w swoich domach.

Z niecierpliwością czekamy na najbliższe wakacje i już rozpoczynamy przygotowania do wszystkich akcji! Jeśli jesteś zainteresowany dołączeniem do nas, to serdecznie zapraszamy!

Marta Kiraga

Udane wakacje w Poznaniu i okolicach

Pewnie każdy z nas czeka z utęsknieniem na wakacje, by móc nieco odpocząć i nabrać sił. Oczywiście nie każdy letni dzień spędzamy daleko od domu, często więc może zrodzić się pytanie: „co tu robić, żeby uprzyjemnić wolny czas?". Mamy to szczęście, że mieszkamy w dużym mieście, które oferuje całą paletę możliwości na ciekawe spędzenie chwil odpoczynku.

Warto poświęcić część wakacji na spotkanie ze sztuką albo uzupełnienie historycznej wiedzy. Oferta muzeów w Poznaniu i okolicach jest bardzo szeroka i może zaspokoić różne oczekiwania. Obok dobrze znanych instytucji, takich jak Muzeum Narodowe czy Archeologiczne, istnieje też wiele miejsc, nieznanych powszechnie. Unikatowy charakter mają na przykład Muzeum Instrumentów Muzycznych albo Muzeum Sztuki Użytkowej, które gromadząc pozornie „zwyczajne" przedmioty, ukazują historię cywilizacji od codziennej strony. Z kolei Muzeum Broni Pancernej na Ławicy to obowiązkowe miejsce na mapie nie tylko poznańskiego miłośnika militariów. Dla osób zafascynowanych malarstwem, konieczną wycieczką w te wakacje powinna być wyprawa do Galerii Sztuki Współczesnej Akademii Lubrańskiego, gdzie trwa wystawa poświęcona Jerzemu Nowosielskiemu, słynnemu malarzowi ikon, lubującemu się także w sztuce abstrakcyjnej. Nie wolno także zapominać o muzeach wokół Poznania! Oprócz takich „evergreenów" jak Puszczykowo czy Rogalin, warto zajrzeć też do mniej znanych miejsc. Osobiście zapraszam do Muzeum Powstańców Wielkopolskich w Lusowie, gdzie mam przyjemność pracować. Można się tu zapoznać z dziejami życia nie tylko szeregowych żołnierzy Powstania, ale także dowiedzieć się wiele o broni i mundurach przez nich używanych, oraz poznać życiorys gen. Józefa Dowbora Muśnickiego i jego dzieci, m.in. Janiny Lewandowskiej, jedynej kobiety, zamordowanej w Katyniu. Warto tu dodać, że wiele muzeów przeszło w ostatnich latach daleko idące zmiany, stając się bardziej dostępne dla zwiedzających. Nawet w Zamku w Kórniku nie trzeba już zakładać słynnych kapci, a ciekawy audioprzewodnik, także w wersji dla najmłodszych, oprowadzi po tym ważnym dla Wielkopolski miejscu. Poza tym, w każdym z takich miejsc pracują prawdziwi pasjonaci, którzy z radością witają każdego zainteresowanego turystę.

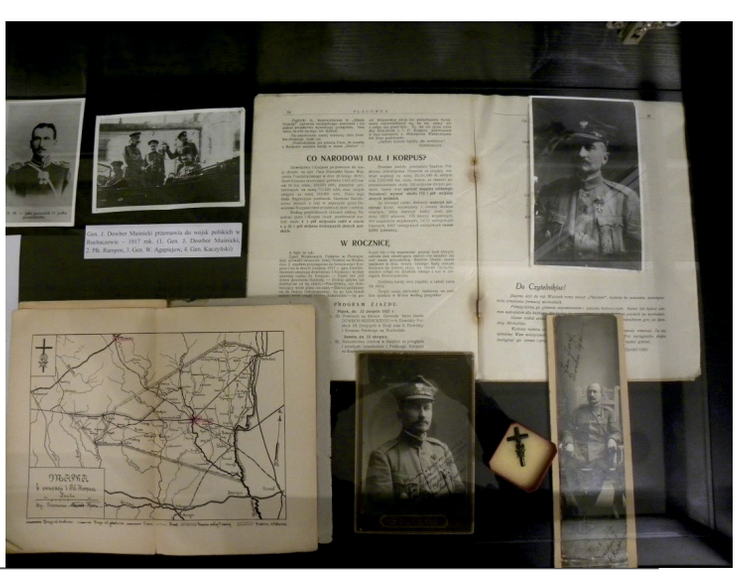

Jeżeli ktoś woli spędzić czas na łonie przyrody, może to zrobić nie opuszczając granic Poznania. Mieszkańcom Winograd nie trzeba reklamować Cytadeli, niewiele dalej mamy Sołacz, skąd przez Golęcin, wzdłuż Rusałki i Bogdanki można dojść lub dojechać na rowerze nad Jezioro Strzeszyńskie, a nawet do Kiekrza, nad nasze poznańskie „morze". Równie wiele ciekawych możliwości oferuje Wartostrada, prowadząca wzdłuż brzegów najważniejszej rzeki naszego miasta. Zachęcam też do wybrania się na przeciwległy kraniec Poznania, na tzw. Szachty, położone między Rudniczem, Kotowem, Fabianowem i Świerczewem. Są to tereny dawnych wyrobisk cegielnianych, położone nad Strumieniem Junikowskim. Znajduje się tu aż 27 zbiorników wodnych, porośniętych bogatą, żywiołowo rosnącą roślinnością, w której ukrywa się wiele zwierząt, zwłaszcza rożnych gatunków ptaków wodnych. Duża część Szacht została w ostatnich latach uporządkowana, a wyasfaltowane ścieżki pozwalają przemieszczać się przez teren w komfortowych warunkach, ale nadal można tu znaleźć dróżki, na których możemy poczuć się, jakbyśmy przemierzali miejską „dżunglę". Można także wspiąć się na wieżę widokową, aby sprawdzić, jak wygląda panorama tej części Poznania i okolic.

W poszukiwaniu ciszy i spokoju można oczywiście pojechać do prawdziwego lasu. Wielu poznaniaków wybiera w pierwszej kolejności Wielkopolski Park Narodowy, ale warto zwrócić się i w przeciwległą stronę, ku bliższej nam Puszczy Zielonce. Jest swoistym fenomenem, że w pobliżu półmilionowego miasta znajduje się tak wielki kompleks leśny, obfitujący także w jeziora, ze Stęszewskim na czele. nie brakuje: Lusowskie, Niepruszewskie, Strykowskie, Łódzko-Dymaczewskie, Góreckie… A to tylko te najbliższe i największe!

Ponieważ w wakacje nie zapominamy o Panu Bogu,warto wspomnieć, że nie opuszczając rodzinnego miasta, możemy odbyć pielgrzymki do kilku sanktuariów! W odległości krótkiego spaceru znajdują się między innymi sanktuaria Miłosierdzia Bożego (os. Sobieskiego), św. Józefa (Wzgórze św. Wojciecha), Matki Bożej w Cudy Wielmożnej Pani Poznania (Wzgórze Przemysła). Niewiele dalej znajdują się aż trzy szczególne miejsca: Sanktuarium Najświętszej Krwi Pana Jezusa (przy ul. Żydowskiej), Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej (przy ul. Szewskiej) i ważny dla wszystkich osób, związanych z salezjanami, kościół Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych (ul. Wroniecka), będący centrum kultu Błogosławionej Piątki Poznańskiej. A to nadal nie jest pełna lista poznańskich sanktuariów, nie mówiąc już o kościołach w mieście i okolicy, może nie uświetnionych takim tytułem, ale przecież uświęconych obecnością Boga i modlitwami wiernych.

Co ważne, do większości opisanych wyżej miejsc można dojechać komunikacją publiczną, co samo w sobie może być już atrakcyjne, zwłaszcza dla najmłodszych. W poszukiwaniu dalszych inspiracji warto też zajrzeć na strony internetowe, m.in. Poznańskiej Lokalnej Organizacji Turystycznej (plot.poznan.pl) i regionwielkopolska.pl, prowadzoną przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną.

Mam nadzieję, że ten krótki, niepełny oczywiście przegląd, będzie dobrą inspiracją do poszukiwań sposobów na ciekawe spędzenie wolnego czasu. Możemy być zadowoleni, że mieszkamy w Poznaniu, którego oferta turystyczna jest bardzo szeroka. Niestety, często przekonuję się, że w tej sprawie doskonale sprawdza się przysłowie: cudze chwalicie, swego nie znacie...

Grzegorz Jazdon

17 dni w Rzymie

W ramach zeszłorocznych wakacji spędziliśmy 17 dni w Rzymie. Nie był to typowy wypoczynek, ale czas ze wspólnotą Domowego Kościoła, rodzinną gałęzią Ruchu Światło – Życie.

Jesteśmy małżeństwem od ponad 30 lat, od 22 lat formujemy się we wspólnocie oazowej, skierowanej do małżeństw. Jednym z zobowiązań (a jednocześnie darów) jest coroczne uczestnictwo w rekolekcjach.

Początkowo mieliśmy sporo obaw, związanych z wyjazdami rekolekcyjnymi. Przede wszystkim dlatego, że wiązało się to z „poświęceniem" kilku lub kilkunastu (bywa, że 17-tu) dni urlopu. Wiedzieliśmy również, że większość czasu na rekolekcjach będziemy spędzać na konferencjach, spotkaniach w grupach. Obawialiśmy się, na ile taka forma wakacji będzie atrakcyjna dla naszej córki. Po pierwszych rekolekcjach przekonaliśmy się, że nasze wszystkie obawy były bezzasadne. W czasie spotkań nasza córka uczestniczyła z grupą rówieśników w zajęciach, przygotowanych dla dzieci. Pomimo, iż czas na wyjeździe był przez organizatorów bardzo precyzyjnie zaplanowany, że codziennie mieliśmy dużo zajęć związanych z formacją to mieliśmy też sporo czasu dla siebie, dla rodziny.

Decydując się na termin i lokalizację rekolekcji wybieramy miejsca dla nas atrakcyjne. Najczęściej są to góry, ale i jeziora, morze czy duże miasta (ostatnie rekolekcje, już bez córki, przeżywaliśmy w Rzymie).

Zawsze wracaliśmy nie tylko napełnieni Duchem i radością bycia we wspólnocie, ale także wypoczęci i zrelaksowani. Nigdy nie żałowaliśmy tych decyzji. Nawiązaliśmy wiele znajomości i przyjaźni. Często zdarzało się, że to powrót do codzienności był trudny.

W tym roku w sierpniu, w ramach dłuższego urlopu, również jedziemy na rekolekcje. Tym razem do Krakowa. Wiemy, że będzie to błogosławiony czas - ze sobą, ze wspólnotą, a przede wszystkim z Panem Bogiem.

Iza i Jarek Dąbek

Medjugorie

Wakacje to czas wolny, odpoczynek, przyjemność, zwiedzanie, wędrówki po górach, kąpiel w ciepłych morzach. Tak zwykle spędzamy wymarzony i wyczekany przez rok urlop.

Przez większość mojego życia wypoczynek letni kojarzyłam z prostą przyjemnością. Kilka lat temu znajoma podzieliła się wrażeniami z pielgrzymki do Medjugorje, więc postanowiłam pojechać i ja (sceptyk objawień), raczej z ciekawości i chęci poznania nowych miejsc. Namówiłam męża, wówczas niechętnie nastawionego do pielgrzymowania. Dziś wiem KTO nas tam zaprosił! Wyjazd ten całkowicie zmienił moje życie.

Medjugorje jest wyjątkowym miejscem, gdzie wszystko poświęcone jest Matce Bożej i Panu Jezusowi. Droga na Podbrdo, górę objawień, usłana jest ostrymi, nierównymi kamieniami, przejście jej to spore wyzwanie, a widziałam tam ludzi wchodzących boso z różańcem w ręku. Wieczorem wspaniale było adorować Przenajświętszy Sakrament i odmawiać Modlitwę Pańską z tysiącami ludzi z całego świata, w różnych językach. Podczas pobytu w Medjugorje przypadkiem w hotelu spotkałam osobę, która opowiedziała mi o formacji, do której należy - Odnowie w Duchu Świętym. Teraz wiem, że nie był to przypadek! Niesamowitym przeżyciem była dla mnie wspólna modlitwa nawet w autobusie podczas podróży, poczułam się dobrze i bezpiecznie, byłam wśród „swoich". Wysłuchałam wielu świadectw. Czułam, że tam Niebo styka się z Ziemią. Można by pomyśleć, że to chwilowe uniesienie, emocja, gdyby nie trwałe owoce tego pobytu. Zostałam uwolniona z wielu własnych ograniczeń, moja wiara, choć głęboka, ożyła. Było to nowe otwarcie, początek lepszego życia, a moja modlitwa całkowicie zmieniła charakter. Matka Boża, nasza Matka, zaprasza swoje dzieci i z tych zaproszeń trzeba korzystać. Dziś jestem "oddana Jezusowi przez Maryję", a razem z mężem należymy do grupy Odnowy w Duchu Świętym „ABBA". Planujemy kolejną pielgrzymkę. Każdy nasz wyjazd przygotowujemy z Panem Bogiem.

Małgosia

Misjonarka czyli Tam i z powrotem

„...Mam przeczucie, że dopóki ten kraj będzie leżał za mną bezpieczny i spokojny, łatwiej zniosę tułaczkę ze świadomością, że istnieje gdzieś pewny grunt, nawet jeśli ja na nim nie mogę oprzeć stopy –powiedział Frodo..."

J.R.R. Tolkien, „Władca Pierścieni"

Co jakiś czas przemyka przez nasz kościół siostra w szarym habicie i pewnie trudno stwierdzić o niej coś więcej. Salezjanka, czy kto? Ale dla mnie – tejże siostry – to właśnie jedna z najważniejszych prawd: szary habit. Coś pomiędzy czarnym, jak polska ziemia, i białym, jak chmury, tam w górze. Przenikanie się dwóch kolorów, dwóch rzeczywistości. Rozdarcie pomiędzy, jakby ktoś nie mógł się zdecydować, który kolor wybrać... I to rozdarcie noszę nie tylko na sobie, ale przede wszystkim **w sobie**.

Jako Misjonarki Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej istniejemy dlatego, że istnieją polscy emigranci – ludzie, którzy choć mieszkają za granicą, w głębi serca tęsknią za domem. *Ludzie, którzy wciąż chcieliby wrócić, ale nie potrafią podjąć ostatecznej decyzji. Ludzie którzy marzą o życiu w ojczystym kraju, ale uciekają przed długami i swoją przeszłością. Ludzie, którzy tylko parę razy w roku odwiedzają swoich bliskich, albo prowadzą podwójne życie, zakładając „zastępczą" rodzinę za granicą. Ludzie wychowani już w obcej kulturze, którzy po latach nie potrafią stwierdzić, kim są naprawdę. Ludzie młodzi, pracujący godzinami przy zbiorach truskawek, w fabrykach i sortowniach żywności. Ludzie bezdomni, z dobytkiem w foliowej reklamówce, okradzieni z dokumentów tożsamości. Ludzie przybyli z jedną walizką i naiwną nadzieją, że praca sama ich znajdzie. Ludzie, którzy gonią za pieniędzmi i wygodniejszym życiem, by pod koniec stwierdzić, że szukając szczęścia zgubili to, co najważniejsze. Ludzie, którzy potrafią pięknie żyć na obczyźnie, ale często czują się samotni i potrzebują pewności, że jest ktoś, kto po prostu się za nich modli.* Słowem ludzie o rozdartym sercu, które nie potrafi odnaleźć swojego miejsca w tym świecie. To prorocy naszych czasów. To oni pokazują nam, że nikt tu na ziemi nie jest do końca u siebie. Serce tęskni za domem, za Niebieską Ojczyzną.

Jako siostra doświadczam tego nieustannie. Mam wrażenie, że właśnie przede wszystkim w ten sposób, niezależnie od tego, czy w Polsce, czy za granicą, każda z sióstr dzieli los polskiego emigranta... Człowieka „pomiędzy", człowieka tęskniącego, człowieka na rozstaju dróg. I na tym rozstaju jest też On – Chrystus Król. Wywyższony i rozdarty na drzewie, pomiędzy niebem a ziemią. Emigrant nie mający miejsca, gdzie by mógł skłonić głowę, Król cudzoziemców, Król wygnańców. Kto mógłby być ich królem bardziej niż On – Pan królujący z drzewa największej bezdomności? Na krzyżu, bardziej niż gdziekolwiek indziej, jest królem cudzoziemców. Królem stęsknionych wieczności, co nadal jeszcze muszą chodzić po ziemi. Nie pozostaje więc nic innego, jak tylko wyruszyć w drogę.

Być misjonarką znaczy dla mnie dzielić z Nim i z nimi właśnie to cierpienie przedziwnego „pomiędzy", które nie daje nam spokoju, które w głębi serca każdego z nas woła.

Być misjonarką to całym życiem głosić, że tak, oto „istnieje pewny grunt, na którym można oprzeć stopę, kraj bezpieczny i spokojny" – dom Ojca, gdzie każdy z nas ma swoje miejsce i jest oczekiwany przez Boga! Każdy dzień jest więc dla mnie przede wszystkim przygodą wiary, nieprzewidywalną, domagającą się szalonej nadziei. Przygodą, w której nie jestem sama. Przygodą, w której mogę liczyć na siostry i przyjaciół. Przygodą, podczas której Bóg daje mi Chleb na drogę. Chociaż większość naszych domów znajduje się za granicą, serce naszego Zgromadzenia bije właśnie w Poznaniu, na szlaku pierwszych Piastów, w miejscu chrztu Polski. Tu rozpoczyna się historia wiary polskiego narodu i właśnie stąd siostry wyruszają na krańce świata, gdzie powędrowały już stopy polskich emigrantów. Nasz dom w Morasku, na obrzeżach Poznania jest więc przystanią dla każdej siostry, ale też miejscem, gdzie zapraszamy każdego, kto chciałby pogłębić swoją wiarę, spotkać się z Bogiem i razem z nami włączyć się w modlitwę za Polskich emigrantów!

s. Katarzyna Blicharz
Misjonarka Chrystusa Króla
dla Polonii Zagranicznej

Antonio Socci
„Czwarta tajemnica fatimska?”

Antonio Socci jest włoskim dziennikarzem katolickim. Współpracował i współpracuje z kilkoma włoskimi czasopismami. Napisał kilkanaście książek. Aktualnie jest dyrektorem Wyższej Szkoły Dziennikarstwa Radiowotelewizyjnego w Peruggii. Prowadzi też swój blog internetowy na stronie antoniosocci.com, w którym komentuje bieżące wydarzenia we Włoszech i na świecie. Prawie wszystkie książki tego autora zostały przetłumaczone na język polski, między innymi „Wojna przeciwko Jezusowi”, „Tajemnice Jana Pawła II”, „Kościół czasu Antychrysta”, „Czwarta tajemnica fatimska?”, „Śledztwo w sprawie Jezusa”, „Tajemnica Medjugorie”, „Tajemnica Fatimy i cierpienie Kościoła”, „Ostatnie proroctwo”, „Tajemnica Benedykta XVI. Dlaczego pozostał papieżem?” i inne.

Wszystkie te pozycje wydawnicze nadają się świetnie na lekturę wakacyjną i zachęcam do zajrzenia do nich. W tym numerze naszej gazetki parafialnej chciałbym jednak szczególnie polecić międzynarodowy bestseller napisany przez Antonio Socciego piętnaście lat temu i wydany w języku polskim w 2012 roku pod tytułem „Czwarta tajemica fatimska?” Książka ta jest rodzajem śledztwa dziennikarskiego dotyczącego trzeciej tajemnicy fatimskiej. Jak pamiętamy, trzecia tajemnica została objawiona trojgu dzieci, Łucji, Hiacyncie i Franciszkowi, w Cova da Iria – Fatima 13 lipca 1917 roku. Była ona przeznaczona tylko dla papieży. Jej tekst został spisany przez siostrę Łucję dopiero na początku stycznia 1944 roku. Następnie, po kilkunastu latach dokument ten został przesłany do Rzymu. Pierwszym papieżem, który miał się zapoznać z tajemnicą był Jan XXIII. Jej treść została ujawniona przez Jana Pawła II dopiero 26 czerwca 2000 r. Antonio Socci twierdzi jednak, że trzecia tajemnica fatimska składała się z dwóch osobnych części: tekstu wizji, którą miały dzieci w Fatimie i który został potem ujawniony w 2000 r., i tekstu, który był komentarzem Matki Bożej do tej wizji. Komentarz ten siostra Łucja miała spisać oddzielnie, nie łącząc go z opisem samej wizji. Gdy papież Jan XXIII – jako pierwszy Pontifex Maximus – zapoznał się z tymi dokumentami, na części spisanej przez siostrę Łucję jako komentarz Matki Bożej miał zanotować, że są to tylko myśli własne siostry Łucji, przez co dokument ten został wyłączony z tajemnicy i nie został ujawniony w 2000 roku. Tekst ten stanowi właśnie – zdaniem Antonio Socciego – ową czwartą tajemnicę fatimską. Jak Antonio Socci doszedł do tych wniosków, jaki był przebieg jego dziennikarskiego śledztwa, z kim się spotkał i kogo pytał, jakie są jego źródła i jaka jest treść hipotetycznej czwartej tajemnicy? Zainteresowanych odpowiedzią na te pytania odsyłam do samej książki. Znajdziemy tam jednocześnie przypomnienie tego, co działo się w Fatimie w Portugalii od maja do października 1917 roku, zapis trzech tajemnic otrzymanych przez trójkę dzieci oraz historię ich stopniowego ujawniania. Jest to jednocześnie fascynująca podróż w wydarzenia i sprawy kościoła oraz świata ostatnich ponad stu lat, w trakcie której poznajemy postaci nie tylko papieży, ale również wielu innych wybitnych i ważnych osób, w tym hierarchów Kościoła z różnych narodów. Zostaje nam też przybliżone funkcjonowanie dykasteriów watykańskich, a także – misterium współdziałania Nieba z wolną wolą człowieka i ludzkimi wydarzeniami.

Ks. Piotr Marchwicki, SDB

Ksiądz Alojzy Urbańczyk - wspomnienie o ukochanym dziadku

Wspominając ks. Alojzego, czuję ogromną wdzięczność za to, że miałem przywilej poznać go i być częścią jego życia. Ksiądz Alojzy był dla mnie nie tylko spowiednikiem, ale przede wszystkim ukochanym duchowym dziadkiem. Jego obecność i mądrość na zawsze pozostaną we mnie.

Ksiądz Alojzy był człowiekiem o niezwykłych cechach. Jego bystry umysł, zaradność i posługiwanie się mądrością życiową sprawiały, że był cenionym spowiednikiem i kierownikiem duchowym. W konfesjonale umiał słuchać, udzielać mądrych rad i okazywać współczucie. Jego głębokie zrozumienie sprawiło, że wielu parafian znajdowało u niego pocieszenie i duchowe wsparcie.

„Alojzik" - tak o nim czasami mówiliśmy - był człowiekiem silnej wiary i głębokiej modlitwy. Jego codzienna praktyka różańcowa była dla niego nie tylko formą kontaktu z Bogiem, ale również źródłem pokrzepienia dla innych. Uczył nas, jak ważna jest modlitwa i jaką siłę daje w naszym życiu. Jego oddanie Bogu i skupienie na sprawach duchowych były dla nas inspiracją i motywacją do pogłębiania własnej relacji z Bogiem.

Nieustannie podziwiałem jego zaradność i umiejętność radzenia sobie z różnymi sytuacjami. Pomimo podeszłego wieku, ks. Alojzy zawsze był aktywny i pełen energii. Potrafił korzystać z nowych technologii, umiał posługiwać się komputerem i śledził, co się dzieje w rodzinnej parafii na Śląsku za pośrednictwem internetu. Był człowiekiem, który nieustannie się rozwijał i cieszył się, gdy nauczył się czegoś nowego.

Jego przyjazny charakter, poczucie humoru i umiejętność nawiązywania relacji sprawiały, że każde spotkanie z nim było pełne radości. Był osobą, która umiała cieszyć się życiem i dzielić się tą radością z innymi. Czasami potrafił powiedzieć coś, co zapadało w pamięci - znał ludzką naturę. Potrafił też umiejętnie wbić szpileczkę.

W codziennym życiu zakonnym ks. Alojzy był przykładem pokory i posłuszeństwa.

Jego samodyscyplina i oddanie Bogu były dla nas wszystkich wzorem do naśladowania. Był człowiekiem, który uczył nas, jak przejmować się właściwymi rzeczami i jak nie dać się przytłoczyć troskom i problemom dnia codziennego. Zawsze można było przyjść do niego, pogadać czy wyspowiadać się.

Mimo że wiedzieliśmy, że zbliża się moment jego przejścia do domu Ojca, ks. Alojzy zachowywał spokój i godność. Miał w sobie przeczucie i wiedział, że Bóg niedługo go zabierze do swojej wiecznej chwały. Jego spokój i zaufanie były dla nas wszystkich wielkim wsparciem i nauczyły nas, jak przyjąć nieuchronne zmiany i przemijanie z wiarą i nadzieją.

Nasz ukochany duchowy dziadek, pozostawił w naszych sercach piękne wspomnienia i wartości, które pragniemy kontynuować. Jego życie było przykładem wiary, miłości i służby dla innych. Dziękujemy Bogu za dar spotkania z nim i modlimy się, aby jego dusza wraz z innymi świętymi odpoczywała w wiecznym pokoju.

Ks. Bartosz Kulczyk, SDB

Z notatnika pana Henryka…

Niezwykły zleceniodawca

W pewną sobotę do południa, w upalny letni dzień, wybrałem się do supermarketu na zakupy. Zbliżając się do sklepu, zauważyłem mężczyznę, który stojąc niedaleko wejścia, zwracał uwagę swoim zachowaniem typowym dla osób, które zaczepiają klientów przed sklepem i proszą o wsparcie, najczęściej finansowe. Wszyscy się z tym spotkaliśmy. Widząc tę sytuację, mentalnie przygotowałem się na danie jakiejś drobnej kwoty - dla spokoju sumienia oraz zrobienia „dobrego uczynku". Rzeczywiście, ten mężczyzna podszedł do mnie, był schludnie ubrany, robił wrażenie nieśmiałego i z niepewnością w głosie, zapytał: czy Pan idzie do sklepu? Tak - odpowiedziałem. Czy może mi Pan coś kupić? Tak, co Pan ma na myśli? Czy może mi Pan kupić kawałek arbuza?

Zostałem kompletnie zaskoczony! Nie tego się spodziewałem. W myślach już Go oceniłem, a raczej osądziłem i wiedziałem, jak powinna wyglądać nasza rozmowa: nieznajomy powinien prosić o pieniądze, standardowo powinien być pod wpływem, nie ogolony i w ogóle, to Ja powinienem być tym "lepszym", który łaskawie wyświadcza chrześcijańską przysługę potrzebującemu itp. Mój znajomy nie pasował do schematu: był trzeźwy, robił dobre wrażenie i jeszcze taka nietypowa prośba! Nie tak powinno być!

W sklepie napełniłem koszyk zakupami, a na koniec poszedłem na stoisko z owocami, aby kupić kawałek arbuza i położyć go na wierzchu, aby się nie zgniótł. Kolejne zaskoczenie. Pierwszy raz w tym supermarkecie, w sobotę nie było ani jednego arbuza! Nie dowieźli! W tej sytuacji wybieram opcję zastępczą i kupuję banany, owoc też słodki, miękki. Myślę, że mój " zleceniodawca" powinien być zadowolony.

Wychodzę ze sklepu, nieznajomy stoi niedaleko, podchodzi i wówczas przedstawiam mu sytuację i zastępczo, wręczam kiść bananów. Cofnął wyciągniętą już rękę i oznajmił z godnością: Dziękuję, ale lekarz zabronił mi jeść banany!

I znów nie tak miało to wyglądać: powinien z wdzięcznością przyjąć banany, podziękować z uśmiechem i w ogóle, być wniebowzięty moją łaskawością!

Co dalej? Nieznajomy odwrócił się i spokojnie odszedł, a Ja wróciłem do domu z nadmiarem bananów i uczuciem rozczarowania tą sytuacją. Ale to nie koniec tej historii. Przez następne miesiące nie spotkałem tajemniczego zleceniodawcy, aż kolejnej soboty, jest! I rozmawia z kimś przed sklepem. Nie zauważony idę na zakupy, a w głowie mam plan, że Ja tym razem Go zaskoczę. Kupuję dorodny kawałek arbuza, wychodzę przed sklep z nadzieją, że nigdzie nie odszedł. Był! Podchodzę i przypominając o sytuacji sprzed wielu miesięcy, wręczam mu arbuz. Niespiesznie wyciągnął ręce, podziękował kiwnięciem głowy i odszedł, a wraz z nim odeszła moja prosta wizja chrześcijańskiej pomocy oparta na wyobrażeniu jak powinno być.

Henryk Maciejski

Uśmiechnij się!

Turysta pyta, ile kosztuje przejażdżka łodzią po jeziorze Genezaret.
- 500 dolarów - informuje przewoźnik.
- To strasznie dużo - bulwersuje się turysta.
- Owszem, ale to przecież po tym jeziorze Jezus piechotą chodził!
- Nie dziwię się! Przy takich cenach...

Dlaczego Jezus po zmartwychwstaniu najpierw ukazał się kobiecie - św. Marii Magdalenie?
- Chciał, żeby dobra nowina jak najszybciej się rozeszła.

Rozmowa dwóch przyjaciół:
- Więc jak nowa praca?
- Naprawdę jak w raju.
- Nie żartujesz? Jak to?
- To tylko kwestia czasu, zanim mnie wyrzucą.

Jasiu wraca po szkole do domu. Mama pyta:
- Jasiu i jak tam w szkole?
- Dobrze, mamo
- A jak tam religia?
- No, pani nam opowiadała jak Mojżesz wyprowadzał lud wybrany z ziemi egipskiej.
- To powiedz, jak to było.
- Więc tak szli, szli, szli i doszli do Morza Czerwonego, Mojżesz wyciągnął telefon komórkowy, zadzwonił po ekipę budowlaną, ekipa wybudowała most, przeszli na drugą stronę i poszli dalej.
- Jasiu! Pani wam to powiedziała?!
- Mamo, jakbym powiedział to tak, jak pani opowiadała, to nigdy byś w to nie uwierzyła.

Czym jest spotkanie modlitewne Odnowy w Duchu Świętym?

W naszym życiu religijnym jesteśmy często samotni i zagubieni. W tym osamotnieniu słabnie nasza wiara, nadzieja i miłość oraz gorliwość. Czujemy potrzebę należenia do autentycznej wspólnoty chrześcijańskiej. Bo chrześcijaństwo jest w swej istocie wspólnotowe.

Chrystus powiedział: „Gdzie dwaj albo trzej są zebrani w Imię Moje – tam jestem pośród nich". Aby ta specjalna obecność Pana Jezusa dała się urzeczywistnić, trzeba stworzyć choćby najmniejszą wspólnotę. Bez bliskości swych braci i sióstr w Chrystusie nie można się podzielić pokarmem duchowym. Idąc za przykładem pierwotnego kościoła spełniamy więc wolę Pana Jezusa i tworzymy właśnie taką wspólnotę modlitewną. Wierzymy, że Pan Jezus jest w niej specjalnie obecny i działa przez Swego Ducha. Pragniemy całym sercem poddać się działaniu Ducha Świętego, aby On wzbudził w naszych sercach uwielbienie Boga w Trójcy Jedynego „wzdychaniem niewymownym", bo sami tego nie potrafimy. Pragniemy dziękować Bogu za Jego miłość i wszystko, co dla nas uczynił. Prosimy Go o wiele rzeczy bardzo ważnych dla nas i powierzamy Mu wiele naszych spraw, trosk i cierpień. Przepraszamy Go za swoje winy i różne zło w świecie. Prosimy Ducha Świętego, aby przepełnił nasze serca pokojem i radością, bo Bóg nas kocha i jesteśmy Jego dziećmi, bo Chrystus jest naszym Zbawcą, Panem i Bratem. Prosimy Ducha Świętego, aby odnowił wszystkie dziedziny naszego życia osobistego, rodzinnego i społecznego. Wzorem dla nas jest Maryja – naczynie wybrane Ducha Świętego, która trwała na modlitwie z apostołami czekającymi w wieczerniku na obiecaną Moc z Wysokości.

Dzięki tym modlitwom ubogacamy się wzajemnie, dajemy i otrzymujemy pokarm duchowy, pogłębiamy naszą wiarę i miłość wzajemną. Czytamy i rozważamy również Ewangelię. Chrystus poprzez Swego Ducha nie tylko pomaga nam zgłębić i zrozumieć Słowo Boże, ale także potwierdza Je znakami i cudami oraz sprawia, że potrafimy bardziej ukochać Kościół oraz pełniej czerpać moc z Eucharystii i pozostałych sakramentów. Pragniemy, aby w naszej grupie modlitewnej panowała atmosfera braterstwa, życzliwości i spontaniczności.

Nikt nie jest samotna wyspą. Jeśli chcesz modlić się z nami – przyjdź! W każdy poniedziałek po wieczornej mszy świętej (ok. 18:30) możesz do nas dołączyć w parafii św. Jana Bosko, w Poznaniu na Winogradach.

w imieniu grupy modlitewnej ABBA,
Mariusz Kaczmarek
Mariusz.Kaczmarek@cs.put.poznan.pl

Kontakt

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Jana Bosko
ul. Warzywna 17, 61-658 Poznań
e-mail: winogrady@salezjanie.pl

Kancelaria Parafialna

w Domu Duszpastersko-Młodzieżowym,
ul. Wyżyny 7, Poznań, czynna:

poniedziałek i piątek 14:30-17:30

wtorek i czwartek 8:45-11:30

Tel. do kancelarii: 508 862 252

W święta kościelne i państwowe – nieczynna.

Sprawy, które można załatwić w kancelarii parafialnej: zamówić intencję mszalną, otrzymać potrzebne zaświadczenia, zgłosić chrzest dziecka, pogrzeb, ustalić termin zawarcia związku małżeńskiego.

Msze święte:

Niedziele i święta – kościół dolny
8:00, 9:30, 11:00 – dla dzieci, 12:30,
18:00 – młodzieżowa (kościół górny), 19:30 – akademicka

Dni powszednie – kościół dolny
6:30, 8:00, 12:00, 18:00

Nabożeństwa:

- Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy – środy po mszach o godz. 8:00 i 18:00
- całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu – pierwszy czwartek miesiąca
- w każdy piątek od 20.00 do 21.00 adoracja Najświętszego Sakramentu w kaplicy Domu Młodzieżowego
- nabożeństwo wynagradzające Sercu Maryi – pierwsza sobota miesiąca, po mszy z godz. 12:00
- Msza św. z prośbą o uzdrowienie – ostatni poniedziałek miesiąca o godz. 18:00
- 24-ty dzień każdego miesiąca – wspomnienie Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych
- ostatni dzień każdego miesiąca – wspomnienie św. Jana Bosko

Zaproszenie

Jako zwiastun następnego, bardziej literackiego numeru gazetki, zamieszczamy kilka poetyckich propozycji naszych parafian. Może okażą się w czas wakacji przyczynkiem do refleksji i zachętą do własnej twórczości? W następnym numerze ogłosimy konkurs na wiersz i piosenkę inspirowane wiarą.
Już dziś prosimy zatem o chwytanie za pióra i klawiatury komputerów.

Wakacje w Grecji

Spośród ruin minionych wieków
Woła głos szukający natchnienia
Kurz na czole skroplony potem
Ani źródła wokół ani nad nim cienia
To wołają zbolałe kamienie
Jakiś czas po upadku świątyni

W szumie morza przodków rozmowy
Za bramami świata wiecznego
Językami pomieszanymi
Nie tłumaczą jednak niczego
Wyjdziesz na rozgrzany ląd powiedzmy w Grecji
Wiedząc jeszcze mniej niż przedtem

Pozostaną zdjęcia w kolorze
W seryjnej ilości czterystu
Zejdzie wkrótce opalenizna
Wbrew własnym nad sobą zachwytom
Kiedy ostatnim tchnieniem na gruzach starych
Świątynia nowa powstanie

RJG

Zwiastowanie
Maryi
Niech mi się stanie
Zwiastowanie
Moje

Zaraz zaraz
Chwila
Jak to?
Dlaczego?
Nie tak miało być.
Po co tak?
Nie rozumiem.
Ponegocjujmy.
Może trochę inaczej.
Rozumiem plany Najwyższego
Może coś uzgodnimy
Jednak
Nie.

Amen

Sylwia Sikorska-Opałka

Przeciągniętą chwilę sensu
można znaleźć
w dobrej zabawie,
karaoke i whisky,
w pizzy z rukolą
i wygranych kręglach.

Następnego dnia
jest jakby nieswojo,
głupio.
Pustka wraca z imprezy
nad ranem.
Wprowadza się na nowo
jakby nic się nie stało.

A to wszystko dlatego -
Człowiek nie może uwierzyć,
że Bóg się w nim zakochał
Raz
Na zawsze.

Sylwia Sikorska-Opałka

Maryjo,
w tych czasach zabraliby ci prawa rodzicielskie
za ten wypad do Jerozolimy,
a sanepid zakwestionował podanie wina –
tego z Kany Galilejskiej.

Jezus zapewne postowałby
na facebooku, twitterze, instagramie
i jakoś musiałby się zmierzyć
z nieuniknioną falą hejtu.

I w ogóle przecież można zginąć
jakoś bardziej humanitarnie.

Jak dobrze, że przyszedłeś na świat
przed dwoma tysiącami lat,
dzięki temu można sobie spokojnie
w Ciebie nie wierzyć.

Sylwia Sikorska-Opałka